Jakub Kędziora zajął piąte miejce na Mistrzostwach Europy Juniorów, które odbywały się w dniach 22-25.10.2015 w Dyneburgu na Łotwie. Kuba wygrał dwie walki - pierwszą z Norbertem Mathe, reprezentantem Rumunii, drugą z Ukraińcem Antonem Timofiyenko. Po bardzo dramatycznej walce, którą przypłacił kontuzją kolana Kędziora przegrał z reprezentantem Słowenii Mariem Stanić. Jego przeciwnik ostatecznie zdobył srebrny medal Mistrzostw Europy ulegając jedynie reprezentantowi Rosji. Jak dotąd piąte miesce ME to największy sukces Jakuba Kędziory w karierze. Celowaliśmy w medal, chyba jak każdy uczestnik tak prestiżowych zawodów. Przygotowywaliśmy się do startu bardzo długo. Ostatnie zgrupowanie trwało ponad trzy tygodnie, po krótkim odpoczynku wyjechaliśmy na Łotwę, aby reprezentować nasz kraj i klub. Cały występ Jakuba Kędziory ustawiła pierwsza walka z Rumunem, który przegrywając 8:2 dopuścił się faulu na naszym zawodniku. W nieprzepisowy sposób przytrzymał Kędziorę i uderzył go w szczękę po sygnalizacji "stop" sędziego. Kędziora zaliczył upadek i miał duże trudności z powrotem do pozycji stojącej. Sędzina ukarała Rumuna odejmując mu jeden punkt i wezwała lekarza, aby ocenił możliwość dalszego startu Kędziory. Lekarz stwierdził, że Jakub może kontynuować walkę więc Rumun ruszył do szaleńczego ataku widząc możliwość zakończenia walki przed czasem. Każdy, kto "leżał kiedyś na deskach" lub widział podobne przypadki wie jak cenne są najbliższe sekundy po upadku. Kędziora reagował instynktownie i przetrwał ataki Rumuna. W kolejnej rundzie widać było, że odzyskał siły i zaczął spokojnie powiększać przewagę. W trzeciej rundzie jeszcze bardziej zaznaczył swoją dominację i wygrał całą walkę różnicą 10 punktów. Po walce Kędziora zgłosił stłuczoną stopę, wyglądała fatalnie. Powstrzymaliśmy opuchliznę, i szykowaliśy się do kolejnego starcia. Kuba wygrał jeszcze jedną walkę- jednym punktem ze znakomicie dysponowanym Ukraińcem. Ta walka też miała swoją dramaturgię, sędziowie nieprawidłowo odjęli punkty. W końcówce starcia sędzia planszowy odjął jeden punkt Ukraińcowi i dał mu dodatkowe pół punktu kary. Sędziowie stolikowi połowę kary wpisali prawidłowo, jednak punkt odjęli Jakubowi. Mój protest nie dał rezultatu i zrobiło się bardzo nerwowo. Kędziora jednak nie zamierzał się poddawać, odrobił punkt i wyszedł na prowadzenie. Trzy sekundy przed końcem walki dostał karę (minus pół punktu) za wyjście za matę ale do końcowego gongu utrzymał prowadzenie.

Trzeciego starcia nie udało się wygrać. Kędziora atakował, jednak punkty zdobywał przeciwnik. Słoweniec był bardzo dobrym przeciwnikiem i przegrać z nim nie było wstydem. Faktem jest, że w pierwszej walce miał wolny los, natomiast drugie starcie wygrał przed czasem więc nie zdążył się zmęczyć, a co najwyżej rozgrzać. Liczymy, że kiedyś Kędziora będzie miał szansę na rewanż i że los da mu walczyć ze Słoweńcem przy równych szansach. Jestem pewien, że faul z pierwszej walki odjął dużo sił i koncentracji naszemu reprezentantowi. On jednak walczył do samego końca, próbował odrobić straty a swoje szaleńcze ataki przypłacił kontuzją kolana.

Czekamy na powrót do zdrowia i już planujemy kolejne starty. Mierzymy bardzo wysoko, ale teraz nadszedł czas na odpoczynek.